

Lipiec- Wrzesień 1977

Polskie Porozumienie Niepodległościowe powstało i działa w kraju od roku 1976; posiada za granicą mężów zaufania gwarantujących autentyczność jego publikacji. Mężami zaufania PPN są: Gustaw Herling-Grudziński /Neapol/, prof. Leszek Kołakowski /Oxford/, prof. Jerzy Lerski /San Francisco/.

Polskie Porozumienie Niepodległościowe ogłasza:

- oświadczenia programowe
- opracowania zbiorowe Zespołu Problemowego
- Poradnik Społeczny
- prace indywidualne

Publikacje Polskiego Porozumienia Niepodległościowego są anonimowe, lub podpisywane pseudonimami.

Poradnik społeczny PPN

Obywatel a służba bezpieczeństwa

Tekst powyższy nie jest instrukcją dla konspirantów, ani nie stanowi podręcznika rewolucjonisty. Jest przeznaczony dla każdego, kto żyje w państwie totalitarnej dyktatury jakim jest PRL. Policja polityczna / nosząca nazwę służby bezpieczeństwa / jest tu czynnikiem wszechobecnym, kontrolującym wszystkie dziedziny życia, interesującym się postawą i zachowaniem każdego mieszkańca kraju. Każdy więc jest stale narażony na to, że znajdzie się w orbicie jej działalności. Umiejętność redukcji szkodliwych skutków takich zetknięć jest gałęzią prawdziwej "wiedzy obywatelskiej" Polaka w PRL. Służba bezpieczeństwa stara się infiltrować do wszelkich instytucji, środowisk i grup społecznych. Najważniejszym narzędziem tej infiltracji są konfidenti. Jakkolwiek współczesna technika policyjna zapewnia także inne, nieraz doskonalsze, sposoby zdobywania informacji, utrzymanie i rozszerzanie sieci donosicieli jest przedmiotem stałej troski i starań SB. Tacy poufni "współpracownicy" są bowiem nie tylko źródłem potrzebnych wiadomości, ale także ważnym czynnikiem zastraszenia, dezintegracji i moralnego porażenia środowiska w którym działają.

Szczególnie intensywnie werbuje się ich w kręgach młodzieży akademickiej, uczniowskiej, robotniczej, oraz w środowiskach mających kontakt z zagranicą, niekoniecznie zresztą z Zachodem. Działalność werbunkowa SB jest tu tak szeroka, że niemal każdy narażony jest na propozycje współpracy popartą zawsze obietnicami różnego rodzaju korzyści, a bardzo często także szantażem. Istnieje specjalna, szczegółowo opracowana technika takich operacji. Upatrzony z góry kandydat na konfidenta zapraszany jest na spotkanie z przedstawicielami bezpieczeństwa czasem przy okazji załatwiania jakichś spraw urzędowych / np. odbiór paszportu/, częściej nieoficjalnie poza lokalem urzędu, w kawiarni, restauracji lub pokoju hotelowym. Funkcjonariusze SB przedstawiają się często jako "pracownicy kontrwywiadu", co ma podkreślać powagę sprawy. Rozmowa prowadzona jest swobodnie, w tonie przyjaznym, ale jednocześnie daje rozmówcy do zrozumienia, że w jego otoczeniu działa ktoś zajmujący się "wrogą robotą" i że on sam może być lub jest mimowoli w tę działalność wciągnięty. Rzucanie przy tym mimochodem aluzji mają wzbudzić w nim przekonanie o wszechwiedzy władz bezpieczeństwa, które są znakomicie poinformowane o jego sytuacji rodzinnej i majątkowej, stosunkach w pracy, kontaktach towarzyskich itp. Wiedzą też wszystko o ludziach, wśród których się obraca.

Efekt ten uzyskuje się stosunkowo łatwo drogą poddania uprzednio wytypowanych osób odpowiedniej obserwacji lub instalowania podsłuchu w ich telefonach, w mieszkaniu, a następnie wykorzystując w rozmowie uzyskane tą drogą dane.

Propozycja współpracy rzadko pada przy pierwszym spotkaniu. Rozmówcę prosi się o przemyślenie przekazanych mu ostrzeżeń, "przyjrzenie" się osobom, które wskazano mu jako podejrzane. Zastrzega się oczywiście poufność rozmowy. Przy następnych spotkaniach prosi się o opinie o znajomych osobach, sytuacji panującej w miejscu pracy itp. Mimo, że indagowany z reguły usiłuje odpowiadać nic nie znaczącymi ogólnikami lub podawać tylko jakieś mało ważne szczegóły, funkcjonariusze SB starają się nakłonić go do własnoręcznego spisania dla nich tych opinii. Jeżeli tym naleganiom ulegnie dostarcza bezpieczeństwu "fant", który będzie następnie wykorzystany przeciw niemu.

W trakcie rozmowy padają wzmianki o różnych trudnościach życiowych kandydata w których władze mogłyby pomóc, jak np. uzyskanie lepiej płatnej pracy, oraz o represjach jakie mogą spotkać tych, którzy się bezpieczeństwu czymś narażą / np. odebranie paszportu zagranicznego/. Prowadzący je funkcjonariusze SB dbają jednak o stworzenie przyjaznej, w miarę możliwości nawet przyjacielskiej atmosfery. Np. dzielą się z rozmówcą, jakby mimochodem, swymi prywatnymi kłopotami rodzinnymi. Dopiero po tego rodzaju przygotowaniu psychologicznym w toku szeregu spotkań pada konkretna propozycja "współpracy" poparta obietnicą wynagrodzenia pieniężnego lub innego rodzaju korzyści. Odmowa powoduje gwałtowną zmianę tonacji rozmowy. Padają teraz groźby usunięcia z pracy lub uczelni, ujawnienia nieprzyjemnych dla rozmówcy faktów / np. zdrady małżeńskiej itp. Jeżeli spotkania trwały dłuższy okres czasu i delikwent zgodził się na zachowanie ich tajemnicy, a zwłaszcza gdy składał pisemne oświadczenia, mówi mu się, że propozycja podpisania zobowiązania jest tylko formalnością wobec istnienia już faktycznej współpracy i szantażuje skompromitowaniem w środowisku jako konfidenta poprzez ujawnienie własnoręcznie pisanych raportów. Przedstawiona tu technika werbunku ma charakter typowy. Oczywiście w poszczególnych wypadkach służba bezpieczeństwa stosuje inne, czasem tylko zawoalowane odpowiadające okolicznościom, metody postępowania. Zawsze jednak ich istotą, czasem tylko zawoalowany jest podstęp, szantaż lub korupcja.

Najkorzystniejszą metodą obrony stanowi odmowa prowadzenia z pracownikami bezpieczeństwa jakichkolwiek rozmów, które nie mają formalnego charakteru. Należy pamiętać, że żaden obywatel nie może być prawnie zmuszony do tego rodzaju spotkań. Dlatego w kontaktach z organami milicji / bezpieczeństwo jest jedną ze służb Milicji Obywatelskiej / powinno się przestrzegać następujących zasad:

- w każdym wypadku żądać doręczenia wezwania, w którym powinno być zaznaczone wyraźnie w jakim charakterze / świadka czy podejrzanego/, oraz w jakiej sprawie adresat jest wzywany/.
- odmawiać wszelkich spotkań poza urzędowymi lokalami milicji.
- żądać spisania protokołu z przebiegu przesłuchania i odmawiać wszelkich rozmów poza protokołem.

Jeżeli ktoś pozwolił się zaskoczyć i wciągnąć w "prywatne rozmowy" z przedstawicielami bezpieczeństwa, może skutecznie uchronić się od groźących konsekwencjami poczynań SB poprzez jak najszybsze przerwanie takich spotkań i jak najszersze rozgłoszenie ich przebiegu. W świetle przepisów obowiązujących w PRL zarówno odmowa takich kontaktów, jak i ich ujawnienie nie są sprzeczne z prawem i nie stanowią jakiegokolwiek wykroczenia. Są natomiast najskuteczniejszym sposobem zniechęcenia organów bezpieczeństwa do kontynuowania wysiłków pozyskania nowego "współpracownika".

W każdym wypadku nie należy ulegać groźbom i próbom szantażu. Bezpieczeństwu zależy na zdobyciu konfidentów, ale nie ma ono możliwości masowego stosowania represji bez formalnego uzasadnienia i nie jest w tym zainteresowane. Doświadczenie wskazuje, że w ogromnej większości wypadków stanowcza odmowa "świadczania usług" pomimo groźb i nacisku psychicznego, nie powoduje w konsekwencji żadnych ujemnych następstw dla opornych.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa formalnych kontaktów z władzami bezpieczeństwa. W myśl przepisów Kodeksu Postępowania Karnego /KPK/ są one uprawnione do prowadzenia na zlecenie i pod nadzorem prokuratury śledztw i dochodzeń. Dotyczą one z reguły czynów zakwalifikowanych przez te władze jako przestępstwa polityczne. W rzeczywistości chodzi bardzo często o takie wystąpienia, które nie tylko nie stanowią przestępstwa, lecz są próbą praktycznej realizacji

zagwarantowanych w konstytucji i innych ustawach PRL praw i wolności obywatelskich. Paragrafy Kodeksu Karnego, z których w ostatnich latach wszczyna się śledztwa lub wytacza procesy, są z reguły sprzeczne z Paktami Praw Człowieka / które nota bene, mimo że ratyfikowane przez Radę Państwa i Sejm PRL, z tego właśnie powodu nie są publikowane/. Nadzór prokuratury nad działalnością śledczą organów bezpieczeństwa jest zresztą zupełnie iluzoryczny. Dlatego mają one znaczną swobodę w interpretowaniu przepisów prawa i ocenie przestępczości lub legalności postępowania obywateli.

Powinien o tym pamiętać każdy, kto zostanie wezwany na przesłuchanie choćby tylko w charakterze świadka. Przy składaniu zeznań należy zawsze zachować najwyższą ostrożność, nigdy bowiem przesłuchiwany nie wie do czego mogą posłużyć przesłuchującym podane przez niego fakty.

Art. 160 §1 KPK stanowi, że "każda osoba wezwana w charakterze świadka ma obowiązek stawić się i złożyć zeznanie". Za niestawiennictwo lub nieuzasadnioną odmowę zeznań grozi grzywna nawet aresztowanie na okres do 30 dni. Na zeznającym ciąży również obowiązek mówienia prawdy, jeżeli nie chce się narazić na odpowiedzialność karną za fałszywe zeznania. KPK przewiduje jednak sytuacje, gdy świadkowi przysługuje prawo uchylenia się od zeznań i z przepisów tych trzeba umieć korzystać.

Przesłuchiwany powinien na wstępie zostać poinformowany w jakiej / czyjej / sprawie został wezwany. Jeśli informacji tej mu nie udzielono, winien jej zażądać. Świadek ma bowiem prawo odmówić składania zeznań jeżeli podejrzanym w sprawie jest osoba dla niego najbliższa. myśl przepisów "osobą najbliższą jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopnia, osoba pozostająca w stopniu przysposobienia, oraz jej małżonka, a także osoba pozostająca faktycznie we wspólnym pożyciu / art. 120 § 5 kk /. Prawo odmowy zeznań służy także w sprawie małżonka rozwiedzionego i jego najbliższych krewnych.

Świadek również może prosić o zwolnienie z obowiązku składania zeznań w sprawie, w której podejrzanym jest osoba pozostająca z nim w "szczególnie bliskim stosunku osobistym" / art. 167 KPK /, a więc w przyjaźni, opieki itp. O zwolnieniu świadka decyduje w tym wypadku decyduje sam przesłuchujący według swego uznania.

Każdy świadek może odmówić zeznań na okoliczności objęte obowiązującą go tajemnicą służbową lub zawodową / np. lekarską czy dziennikarską /. W tym wypadku tylko sąd lub prokurator może wydać postanowienie o zwolnieniu świadka od zachowania tajemnicy i w ten sposób nakazać złożenie zeznań. Uprawnienia tego nie posiadają jednak funkcjonariusze śledczy milicji i bezpieczeństwa.

Przypadkiem w praktyce najczęstszym jest jednak odmowa odpowiedzi na każde pytanie, które mogłoby narazić na odpowiedzialność karną samego świadka lub osobę dla niego najbliższą / por. wyżej definicja osoby najbliższej /. Takie uprawnienie przysługuje każdemu świadkowi na podstawie art. 166 § 1 KPK. Odmawiając odpowiedzi nawet na wszystkie zadawane mu pytania przesłuchiwany nie musi ujawniać w związku z czym obawia się odpowiedzialności karnej, ani czy musi grozić ona jemu samemu czy komuś z jego najbliższych. Nie ma też obowiązku określać związku pomiędzy okolicznościami o jakie jest pytany a przestępstwem za które grozi odpowiedzialność. Wystarczy, że powoła się na przywilej przysługujący mu z mocy art. 166 §1 KPK. We wszystkich wątpliwych wypadkach należy bezwzględnie korzystać z tego przepisu.

Rola świadka łatwo bowiem zmienia się w rolę podejrzanego. Często się zdarza, że osobę faktycznie podejrzewaną o popełnienie przestępstwa władze śledcze przesłuchują najpierw jako świadka, uzyskując w ten sposób materiał obciążający, który służy następnie do sformułowania przeciw niej zarzutów. Sytuacja świadka i podejrzanego różnią się jednak zasadniczo.

Po pierwsze - podejrzanemu trzeba przedstawić konkretny zarzut to znaczy podać mu do wiadomości jaki czyn mu się zarzuca i jaki przepis kodeksu karnego został czynem tym naruszony. Na żądanie podejrzanego trzeba sporządzić szersze uzasadnienie postawionego zarzutu i w ciągu 14 dni podać mu je do wiadomości.

Po drugie - podejrzanemu, w przeciwieństwie do świadka, służy prawo odmowy

składania jakichkolwiek wyjaśnień bez konieczności podawania przyczyn odmowy / art. 63 KPK / . Podejrzanemu wolno zresztą również składać wyjaśnienia kłamliwe i nie może on być za to pociągnięty do odpowiedzialności.

Mimo to w pojedynku między podejrzonym a prowadzącym śledztwo przewaga niemal zawsze jest po stronie tego ostatniego. Postępowanie śledcze unormowane w przepisach obowiązującego kodeksu postępowania karnego ma charakter inkwizycyjny . Podejrzany jest całkowicie w rękach władz śledczych , które stawiają mu zarzuty, przesłuchują go , mogą go aresztować / postanowieniem prokuratora / i w ten sposób pozbawić go wszelkich kontaktów z otoczeniem , oraz pomocy adwokata. Dopiero przy zakończeniu śledztwa podejrzany musi być zapoznany z materiałem dowodowym zebrany przeciw niemu , a jeśli aresztowany , to nie można odmówić mu również prawa porozumienia się z obrońcą. W toku trwania śledztwa podejrzany , zwłaszcza przebywający w areszcie tymczasowym , jest przeważnie do końca zdezorientowany zarówno co do sytuacji procesowej jak i zamiarów organów śledczych. Z reguły nie dopuszcza się do niego adwokata, jest pozbawiony wglądu do akt śledztwa , nie wie kto jest jeszcze w jego sprawie współpodejrzany , nie ma pojęcia jakie zebrano przeciw niemu dowody. Zna tylko treść przedstawionego zarzutu, który zresztą w każdej chwili może być zmieniony. W tych warunkach jedyną efektywną formą obrony jest milczenie podejrzanego przez cały okres śledztwa. Każde złożone wyjaśnienia prawdziwe czy kłamliwe , mogą zostać przez prowadzących śledztwo zrzęcznie wykorzystane przeciw niemu. Jedynie milczenie nie może go w żadnym wypadku obciążyć. Dlatego należy konsekwentnie i uparcie odmawiać składania w śledztwie dotyczącym zarzutów politycznych o charakterze politycznym jakichkolwiek wyjaśnień. Do przygotowania obrony można przystąpić dopiero z chwilą zapoznania się z aktami sprawy , porozumienia się z adwokatem, to znaczy po zamknięciu śledztwa i otrzymaniu formalnego aktu oskarżenia.

Taktyka zupełnego milczenia jest trudną próbą charakteru , zwłaszcza dla człowieka pozbawionego wolności. Podejrzany osadzony w areszcie tymczasowym musi przytem pamiętać , że powinien odmawiać wyjaśnień nie tylko podczas przesłuchań śledczych. Nie wolno mu mówić o żadnych istotnych faktach dotyczących sprawy także w celi aresztu. Często są tam zainstalowane urządzenia podsłuchowe. Jeszcze częściej wśród współwięźniów znajdują się specjalnie umieszczeni informatorzy służby bezpieczeństwa. Trzeba w tych warunkach wytrwać czasami wiele miesięcy. Wymaga to narzucenia sobie dyscypliny psychicznej. Trzeba nie tylko przestać mówić , ale nawet przestać myśleć o swojej sprawie. Trzeba starać się o niej zapo na czas śledztwa po prostu zapomnieć. Ułatwiają to pewne zabiegi z dziedziny higieny psychicznej/umożliwiający więzionemu przetrwanie w tej ciężkiej sytuacji. Podstawowym jest wypełnienie każdego dnia pobytu w areszcie określonymi zajęciami według ułożonego planu takim jak lektury, samoksztalcenia, nauka języków obcych.

BN Na koniec podajemy kilka ogólnych dyrektyw postępowania pomniejszych organów bezpieczeństwa i ze stosowania przez nie środków nowoczesnej techniki

Wiele rodzajów działalności , jakie według obowiązujących przepisów prawa są dozwolone, bywa pod różnymi pretekstami uznawane przez władze za nielegalne : zbiorowe dyskusje polityczne, przekazywanie wiadomości o aktualnych wydarzeniach , wyrażanie , zwłaszcza na piśmie , poglądów społecznych i politycznych, powielanie tekstów o charakterze ideowym, pożyczanie wydawnictw zagranicznych , pomaganie ofiarom represji, itp. Dlatego , aby nie dawać władzom bezpieczeństwa okazji do wytaczania śledztwa i działań represyjnych, należy w miarę możliwości zachowywać ostrożność.

Zasadą , która powinna obowiązywać zawsze, wszędzie i wszystkich, jest dyskrecja na temat osób trzecich. Wypowiadając własne poglądy czy przekazując wiadomości lub teksty narażamy siebie i będziemy za to ewentualnie odpowiedzialni; ale informując czy plotkując o źle przez władze widzianej działalności kogoś innego - narażamy tę właśnie osobę , kierując na nią podejrzenia poza jej plecami.

W jakich okolicznościach należy pamiętać o ostrożności ? Chociaż w PRL obowiązuje zasada tajemnicy korespondencji, listy bywają notorycznie otwierane choćby na zlecenie prokuratora . Nawet prywatne listy , zawierające osobistych poglądów , bywały wykorzystywane jako obciążający materiał dowodowy w procesach sądowych.

Podsłuchiwanie rozmów telefonicznych nie przedstawia dla organów bezpieczeństwa żadnych trudności. Nie należy przesadzać w panikarstwie, ale warto o tym pamiętać. Treść podsłuchanych rozmów nie może być użyta jako materiał dowodowy, ale jest dla władz źródłem informacji o zamiarach i działalności rozmówców. Jeżeli mamy powody sądzić, że nasz aparat jest "na podsłuchu" / sprawdzenie tego bez specjalnych przyrządów jest niemożliwe /, lepiej jest w poufnych sprawach telefonować do przyjaciół z automatu lub aparatów nie podajrzanych. Na sprawdzenie z jakiego aparatu lub aparatów prowadzona jest rozmowa, podsłuchujący potrzebują kilku minut.

Najtrudniejsze do unieszkodliwienia są aparaty podsłuchowe. Nowoczesna technologia umożliwia zakładanie ich w miejscach mało widocznych i trudno dostępnych. Mogą to być aparaciki bateryjne rozmiarów pudełka od zapalek lub mniejsze, nadające na niewielką odległość do właściwego miejsca podsłuchu. Tę samą funkcję może spełniać każdy aparat telefoniczny, ale pod warunkiem, że nie jest wyłączony z d. gniazdka. Czy telefon jest w danym momencie wykorzystywany jako aparat podsłuchowy można sprawdzić dość łatwo przy pomocy tzw. miernika; w tym celu wyjmujemy ze słuchawki mikrofon i, naciskając jednocześnie widełki, sprawdzamy, czy blaszki kontaktowe mikrofonu są pod napięciem. Jeżeli tak, odłożona na widełki słuchawka rejestruje dźwięki w pokoju. Podsłuchiwanie rozmów, prowadzonych, w mieszkaniach, jest w tej chwili możliwe teoretycznie prawie wszędzie - zależnie tylko od kasztów i wysiłku, na jakie zdecydują się podsłuchujący. Częściowym zabezpieczeniem jest zagłuszanie przy pomocy radia lub adapteru; jest ono w pełni skuteczne tylko wówczas, gdy źródło głosu osoby mówiącej i aparat zagłuszającego są mniej więcej w równej odległości od aparatu podsłuchowego. Jedynie rozmowy na otwartej przestrzeni, zwłaszcza w lesie, mogą być absolutnie bezpieczne od podsłuchu.

Jednym z możliwych skutków ściągnięcia na siebie uwagi służby bezpieczeństwa jest rewizja, w terminologii KPK zwana przesłuchaniem. W zasadzie zarówno rewizji domowej jak i osobistej wolno dokonywać jedynie na polecenie prokuratora lub sądu i tylko w związku z konkretną sprawą karną. Zgodnie z przepisami KPK takie pisemne polecenie należy zawsze okazywać osobie, u której przeprowadza się przesłuchanie / art. 191 § 1 /. Kodeks przewiduje jednak, że w "wypadkach nie cierpiących zwłoki" wystarczy przedstawienie nakazu wydanego przez kierownika jednostki MO, lub po prostu legitymacji służbowej funkcjonariusza kierującego przesłuchaniem.

Podobnie warunkowy charakter mają i inne przewidziane w kodeksie gwarancje dotyczące sposobu dokonywania rewizji. Np. nie wolno dokonywać przeszukiwania lokali mieszkalnych w porze nocnej / tj. od godziny 21 do 6 rano /. Jednakże w "wypadkach nie cierpiących zwłoki" można od tej zasady odstąpić. Poza tym "przeszukanie rozpoczęte za dnia można prowadzić nadal mimo nastania pory nocnej" / art. 192 § 1 i 2 KPK /.

Rewizji osobistej powinna dokonywać osoba tej samej płci co rewidowany, ale przepis kodeksu karnego wprowadza klauzulę, że należy tego przestrzegać tylko "w miarę możliwości" / art. 194 KPK /.

Każdy u kogo ma być rewizja ma prawo żądać, aby obecna była przy tym wskazana przez niego osoba, ale żądanie to musi się spełniać tylko wtedy, gdy "nie uniemożliwia to przeszukiwania, albo nie utrudnia go w sposób poważny" / art. 195 § 2 KPK /.

Obok tak iluzorycznych gwarancji przepisy KPK wprowadzają jednak zasady, które zawsze powinny być przestrzegane przez prowadzących przesłuchanie funkcjonariuszy. Należą do nich: obowiązek sporządzenia protokołu rewizji oraz wydania natychmiast pokwitowania na zatrzymane w jej wyniku przedmioty.

Protokół z przeszukiwania osoby, rzeczy lub pomieszczenia podpisują wszystkie biorące w tej czynności udział osoby, a więc także sam zainteresowany. Przed podpisaniem ma on prawo protokół przeczytać i zgłosić zarzuty co do jego treści. Zarzuty te powinny być wciągnięte do protokołu / art. 136 KPK /. Ponieważ protokół powinien odzwierciedlać przebieg dokonywanych czynności, należy przed jego podpisaniem zgłosić ewentualne zastrzeżenia co do sposobu prowadzenia rewizji, niewłaściwego zachowania przeprowadzających ją funkcjonariuszy, nieprzestrzegania przepisów kodeksu itp. W razie odmowy wciągnięcia takich zastrzeżeń do protokołu należy odmówić podpisu.

Przy odbiorze pokwitowania na zatrzymane przedmioty należy zawsze sprawdzić czy ich wykaz jest zgodny ze stanem faktycznym i czy precyzja opisu pozwala na bezbłędną identyfikację. Dotyczy to zwłaszcza takich materiałów jak maszynopisy, luźne druki itp.

Jeżeli zatrzymanie przedmiotów nastąpiło w toku przeszukania dokonywanego bez postanowienia sądowego lub prokuratorskiego, osobie u której je zakwestionowano należy w ciągu 7 dni doręczyć decyzję prokuratora o zatwierdzeniu przeszukania i zabrania rzeczy lub je zwrócić / art. 197 § 3 KPK/.

Przepisy kodeksu pozwalają na zatrzymanie takich jedynie przedmiotów, które bądź pochodzą z przestępstwa, bądź mogą stanowić dowód jego popełnienia. Na postanowienie prokuratora o ich zatrzymaniu każdej osobie zainteresowanej a więc zarówno ich właścicielowi, jak i temu u kogo je znaleziono, służy zażalenie do prokuratury nadrzędnej / art. 268 KPK/.

Władze bezpieczeństwa z reguły konfiskują wszelkie znalezione podczas przeszukania książki i pisma emigracyjne. Szczególnie zaciekle polują one na egzemplarze paryskiej "Kultury" i jej wydawnictwa. W świetle obowiązującego ustawodawstwa jest to praktyka bezprawna. Posiadanie książek gazet i czasopism o treści krytycznej, lub nawet wrogiej wobec ustroju PRL i panujących w niej stosunków polityczno-społecznych nie jest zabronione i nie stanowi przestępstwa, o ile nie jest związane z zamiarem rozpowszechniania. Jedynym dowodem istnienia takiego zamiaru u ich posiadacza może być przechowywanie większej ilości egzemplarzy tego druku. Dlatego zabieranie pojedynczych książek czy pism jest prawnie bezpodstawne i z tą nielegalną praktyką nie należy się biernie godzić.

Jeżeli chodzi o technikę rewizji, to pamiętać należy, że przy dokładnym oraz systematycznym prowadzonym przeszukaniu można wykryć nawet najbardziej pomysłowe schowki i skrytki. Jednakże wymaga to w każdym wypadku ogromnego nakładu pracy i znacznych środków technicznych. Dlatego - poza wyjątkowymi sytuacjami - rewizje mają charakter znacznie bardziej pobieżny.

Powtarzamy: informacje powyższe nie są instrukcjami dla konspiratorów bo rozmowy i wymiana wiadomości nie są, w świetle prawa, konspiracją. Są to rady dla ludzi, wobec których organy ścigania chętnie łamią zasady konstytucji i przepisy prawa.